Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front). Telefon: Nr 2086.

10 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 240, z odnoszeniem do domu M 260. Zamiejscowa M 270. Zagran. 320. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonpareiowy w zwykłych ogłoszeniach Marek 20. — Układ tabelaryczny Marek 25. — Drobne od wyrazu Mk 7. — Matrymonialne i korespondencja prywatna Mk 10. — Nadesłane Mk 50. — Nekrologi Mk 25. — Komunikaty po kronice Mk 60. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 60. — Na pierwszej stronie Mk 80. Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi „Gońca krakowskiego". — Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się nie będzie

Nr. 256. — Rok IV. Kraków, środa 21 września 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Skład nowego gabinetu.

Lista gabinetu kompletna.

Warszawa. (Tel. M.) Cały dzień wczorajszy **Ponikowski poświęcił konferencyom z kandydatami na ministrów.** Konferencye te odbywały się przeważnie telefonicznie.

Lista gabinetu jest już prawie kompletna, z wyjątkiem teki poczt.

Dr. **Stesłowicz,** na którego p. Ponikowski nalegał, aby pozostał na dotychczasowem stanowisku, do ostatniej chwili **zwlekał z odpowiedzią.** Koła kierujące K. P. K. wyrażały przekonanie, że **należy się liczyć z odmową Stesłowicza.**

Skład gabinetu przedstawiałby się prawdopodobnie następująco: prezesura i oświata **Ponikowski,** sprawy wewnętrzne **Kuczyński,** sprawy zagraniczne Konstanty **Skirmunt,** skarb — obecny wiceminister skarbu p. **Markowski** jako kierownik, sprawiedliwość dotychczasowy minister **Sobolewski,** sprawy wojskowe gen. **Sosnkowski,** rolnictwo **Raczyński,** handel i przemysł obecny wiceminister **Strassburger** jako kierownik, kolej dr. Bolesław **Sikorski** szef wydziału administracyjnego dyrekcyi kolei w Poznaniu, roboty publiczne **Narutowicz,** opieki społ. **Darowski,** zdrowia dr. **Chodźko** jako kierownik, aprowizacyi **Wyczółkowski,** szef wydziału zaopatrywania miasta Warszawy jako kierownik; minister byłej dzielnicy pruskiej dr. **Trzciński.**

Było postanowione, że w ciągu wieczora p. Ponikowski uda się do Belwederu i **przedłoży listę gabinetu** Naczelnikowi państwa do podpisania.

(W ostatniej chwili otrzymujemy z agencyi Pata analogiczną zupełnie listę gabinetu, oraz oświadczenie premiera wobec przedstawicieli prasy, iż przedstawi w nocy listę Naczelnikowi państwa **do podpisania. Red.)**

Warszawa, 19 8. godz. 12 w nocy **(PAT). Lista gabinetu do tej pory nie jest podpisana,** premier Ponikowski **konferuje w dalszym** ciągu z Naczelnikiem **państwa.**

Posiedzenie sejmowe we czwartek.

Warszawa (Tel. M.) **Marszałek Trąmpczyński zamierza zwołać sejm na czwartek 22 b. m.** na jedno posiedzenie dla umożliwienia odesłania projektów ustaw do komisyi. Następnie w posiedzeniach sejmu **nastąpi przerwa,** spowodowana wyjazdem posłów na Targi Wschodnie, natomiast komisye sejmowe odbywać będą codziennie posiedzenia.

Rada ministrów.

Warszawa. ((PAT). Na posiedzeniu dzisiejszem Rada ministrów zatwierdziła budżet komisarza dla walki z epidemiami, oraz uchwaliła na **utworzenie komisyi** oszczędnościowej przy ministerstwie skarbu, podwyższenie wynagrodzenia członków komitetu dyrekcyjnego pocztowej kasy oszczędności, rozporządzenie w sprawie **zniesienia urzędu elektryfikacyjnego** i rozporządzenie w przedmiocie **zaliczek na poczet podatku obrotowego,** obowiązującego w byłej dzielnicy pruskiej. Pozatem przyjęła Rada ministrów następujące wnioski: ministra b. dzielnicy pruskiej w przedmiocie podniesienia podatku od piwa w b. dzielnicy pruskiej i ministra skarbu w przedmiocie zmian w opodatkowaniu **piwa** na obszarze zaboru rosyjskiego i austryackiego, p. kierownika ministerstwa zdrowa publ. na rozciągnięcie na ziemiach wschodnich mocy ustaw sanitarych.

Nowy rząd wobec reformy rolnej.

Warszawa. (Tel. M.) Jak się dowiaduję, premier **Ponikowski** zainterpelowany przez posła **Bobka,** jakie stanowisko zachowa nowy rząd wobec reformy rolnej oświadczył, że **w stosunku do reformy rolnej rząd stoi na stanowisku ustawy.**

Powołanie „rady finansowej"

Prowizoryczne kierownictwo min. skarbu. — Rada finansowa ma rozpatrzyć sytuacyę finansową państwa.

Warszawa. (Tel. M.) Wiceminister **Markowski** objąć ma kierownictwo ministerstwa skarbu tylko prowizorycznie. Premier Ponikowski zamierza powołać doraźną tymczasową **radę finansową"** dla rozpatrzenia sytuacyi finansowej państwa. Rada ta miałaby przygotować w ciągu 12 do 14 dni sprawozdanie z położenia obecnego, poczem dopiero nastąpi **powołanie ministra skarbu. Jest aktualne powołanie** przez sejm stałej **Rady finansowej,** obdarzonej specyalnem **pełnomocnictwem.**

O odrodzenie wewnętrzne.

Kraków, 19 września.

(lp) Charakterystyczną cechą naszej współczesnej literatury publicystycznej jest przestroga.

Składają się na to tak różnorodne powody, jak rozmaite, jak bogate w swych przejawach. jest życie współczesne narodu.

Wewnętrzna rozterka, namiętna polemika grup i klas, powikłania dyplomatyczne, stan waluty i wogóle nasz gospodarczy, a przedewszystkiem niezupełnie ugruntowany, a podkopywany zewsząd byt polityczny, wszystkie te powody nastręczają po temu nie mało refleksyj ludziom myślącym i zdającym sobie sprawę z biegu wypadków.

Oczywiście ludzie ci szukają środków na zabezpieczenie bytu państwa, podniesienie jego znaczenia i ugruntowania jego siły. Zwarta też masa narodu, gotowa każdej chwili bronić Polski do ostatniej kropli krwi, pragnie silnej, dobrze zagospodarowanej i budzącej szacunek u obcych Polski. Cała ta masa odczuwa konieczność uregulowania stosunków wyjścia z chaosu — i każdy na swój sposób szuka ratunku, wedle najlepszego rozumienia chce poprawiać i odradzać Polskę. I wszyscy w rozumowaniach swych mają racyę, — tylko przesłanki, na których budują swe rozumowanie, nie zawsze są dość ścisłe, lub jasne. Pochodzi to z różnorodności kategoryi myślenia i stąd, że okres, który przeżywamy nie wiele liczy w historyi przykładów i oglądany być musi, jako okres przejściowy.

Jesteśmy świadkami olbrzymich i gospodarczych. Jeszcze nie zagłuchły zupełnie huki armat na naszych przemian politycznych, społecznych ziemiach, a znowu otwiera się przed oczyma naszemi szereg nowych konfliktów. Nie tylko u nas i nie tylko w Europie, ale i daleko od jej wybrzeży rysują się coraz wyraźniej szczerby na budowli „dawnego" porządku świata.

Zawierucha wojny światowej w niwecz obróciła przedwojenne systematy i ujawniła szereg nieznanej przedtem gwałtowności przeciwieństw. Rozluźniła dawną więź społeczną, otwierając wrota na ścieżaj dla działania pierwiastków wrogich dotychczasowej myśli i strukturze społecznej.

Pierwiastki te, popierane **usilnie** przez rosyjski bolszewizm i rozdmuchiwane do wielkości sił **burzących** rewolucyi godzą nietylko **w** byt polityczny pojedynczych narodów i ich budowę społeczną, **ale i w całą** cywilizacyę.

Zmaganie **się tych dwóch** światów, cywilizacyi z rozpasaniem barbarzyństwem instynktów, nie osiągło jeszcze przełomowego momentu. Rewolucya gotuje się do coraz nowych ataków, może już nie orężnych — ale dość silnych i niebezpiecznych w postaci demoralizowania opinii, we wszelki sposób, — **a powszechne zmęczenie wojną, sporami narodowościowymi, kryzysami gospodarczymi osłabiło odporność społeczeństw i stanowi warunki, po**datne do **popszeptów rewolucyi.**

W Polsce wszystkie te **warunki,** uwydatnione dalekko silniej, **niż** gdziekolwiekindziej, mogły wystąpić daleko silniej i dalekko **podatniej** szy zyskać grunt do szczepienia rewolucyjnych haseł, niż to się **stało.** Jesteśmy bowiem krajem, który gospodarkę swoją dopiero **tworzy, ma**my w sąsiedztwie swojem wodza rewolucyi w postaci bolszewizmu, którego śmiertelną nienawiść ściągnęliśmy na siebie za powstrzymanie jego zapędu; mamy nieustalone i nie zbyt pilnie chronione granice, szereg zatargów, przedewszystkiem z Niemcami, którzy nasz autorytet wszelkimi podkopują środkami. Pomawiają nas o anarchię wewnętrzną, o politykę „niepokoju europejskiego", i zaborczość, **a najważniej**sze — o bankructwo.

Wszystko to przecież **nie** wiele pomaga rewolucyi, która nie może się wcale poszczycić rezultatami. — Co więcej, mimo wszystkie okoliczności sprzyjające, dają się jej przejawy daleko słabiej czuć u nas, **niż w** państwach, których powaga i zasobność dla nikogo nie ulega wątpliwości. **Jesteśmy przecież krajem o**

najmniejszej liczbie bezrobotnych.

Jeśli tak jest, to jest to w pierwszym rzędzie zasługą naszej psychologii. Mówimy wiele, krzyczymy, narzekamy, ale sama podstawa myślenia została demoralizacyą wojny nie strawiona. Gdyby tylko trochę więcej dobrej woli — i wiary.

...czucie bowiem siły i woli istnie nia czerpie się nie z zewnętrznych wydarzeń, a w własnej głębi duszy trzeć je trzeba. Na stworzenie rzeczywistych podwalin niepodległości nie pomoże żadna propaganda zagraniczna, choćby jak sumienna i szeroka. Dla obrony własnej państwowości i cywilizacyi, zdobytej wysiłkiem stuleci trzeba czegoś więcej niż środków i czynników gospodarczych i politycznych. Nie wystarczy tu nawet bardzo idealnie dobrany rząd, choćby najintensywniej pracujący. Nie wystarczą pieniądze, nawet artykuły ustaw. „Bo za obfitością słów i artykułów ginie czyn, który z ustawy miał wypłynąć". Odrodzenie zacząć się musi wewnątrz nas samych, ludzi współczesnych.

W społeczeństwie zaś naszem więcej jest ludzi patrzących raczej po sobie i po drugich, niż w siebie. Idzie o to, aby ludzie mieli ochotę i odwagę walki z nikczemnością czasu, przewrotnością zła i hałaśliwości, bezczynu. Idzie o to, by praca dla Polski, o której się tyle mówi, stała się obowiązkiem, moralnością każdego Polaka, tak tego z rządu, tak tego z pałacu, jak i z izby robotniczej — idzie o to, by warsztat pracy w Polsce stał się dla każdego warsztatem ojczystym.

Czas już najwyższy, by na drogowskazach politycznych polskich wykreślić wyraz: partya i zastąpić go głębszym i dostojniejszym wyrazem: państwo.

Wtedy to powszechne u nas dzisiejsze narzekanie obróci się w poważanie państwa i władz jego, obróci się ku poprawie spraw, które przecież tylko od nas samych zależą.

Krytyki rozumnej u nas nie brak, literatura publicystyczna żywem tętnem reaguje na wszelkie przejawy życia. Niechże się jednak dlatego, że są wskazówki i rady, nie wytwarza u nas metoda powszechnego narzekania, które niczego nie tworzy, a szkodzi bardzo wiele.

Polska ma wszelkie dane, by na własnych stanąć podstawach i uszczęśliwić swych obywateli. Posiada objektywne realne zadatki rozwoju, a to rzecz główna.

Trzeba tylko więcej ustępliwości w sporach wzajemnych ludzi i stronnictw, ustępliwości z roznamiętnionych antagonizmów partyjnych, trochę więcej zrozumienia dróg, po których się idzie, — przedewszystkiem szacunku dla siebie samych.

Pomo pragnienie wszystkich kobiet górnośląskich przyłączenie Górnego Śląska do Niemiec.

Obostrzenie kontroli przyjazdów na G. Śląsk.

Bytom. (E. E.) Dzienniki niemieckie donoszą, że w najbliższym czasie ma nastąpić znaczne obostrzenie kontroli paszportów dla przyjezdnych z Niemiec. Kontrola ma być bardziej szczegółową od dotychczasowej, a ma być ona przeprowadzaną przez Anglików w Opolu, w Kontrakcicach przez Francuzów, a w Racławicach niemieckich przez Włochów.

Sztab angielski przeniesiony do Turawy.

Bytom. (PAT) Sztab angielski generała Henneckera został przeniesiony do Turawy w powiecie Opolskim, do zamku hr. Garnier.

Bawarya żąda wyodrębnienia

Monachium. (PAT) Wywody kanclerza rzeszy, wygłoszone w Komisyi nadzwyczajnej parlamentu niemieckiego, **zaostrzyły sytuacyę w Bawaryi** do niebywałego stopnia.

Jak pod tym względem wystąpiła w Bawaryi partya ludowa, charakteryzują **dwa wnioski** zgłoszone przez tę partyę w sejmie bawarskim. Pierwszy wniosek wzywa rząd bawarski do przedłożenia ustawy w sprawie **ustanowienia stanowiska prezydenta republiki bawarskiej**, który będzie reprezentował Bawaryę na zewnątrz oraz **będzie miał prawo tworzenia gabinetu**, mianowania urzędników i wykonywania innych praw zwierzchniczych.

Drugi wniosek tej partyi domaga się od rządu bawarskiego, aby postawił do rady związkowej wniosek o **ograniczenie kompetencyi prezydenta rzeszy** w tym kierunku, iż nie przysługuje mu prawo mięszania się do praw zwierzchności państwowych w poszczególnym kraju. Oba wnioski oznaczają, że Bawarya uczyniła próbę rozwiązania zatargu z Rzeszą jednostronnie. Pierwszy wniosek, który będzie przedstawiony w sejmie bawarskim, uzyska niewątpliwie przy obecnym składzie sejmu większość. Natomiast drugi wniosek, który będzie przedstawiony w radzie związkowej, niewątpliwie zostanie przez nią odrzucony. Jak się zdaje, bawarska partya ludowa chce ofiarować stanowisko prezydenta Bawaryi byłemu prezydentowi ministrów **Kahrowi.**

Kahr nie przyjął misyi tworzenia rządu.

Monachium. (Tel. wł.) Bawarskie stronnictwo ludowe zwróciło się do dymisyonowanego premiera Kahra z żądaniem, aby ponownie podjął się misyi stworzenia nowego gabinetu.

Kahr odmówił.

Zjazd socyalistyczny w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.) Na zjeździe stronnictwa socyalistycznego pojawił się wczoraj po raz pierwszy delegat socyalistów belgijskich. Byli również obecni i inni zagraniczni „towarzysze". W nader ostrej mówie wskazał przewodniczący, poseł **Herman Mueller** na wzmagający się w Niemczech prąd reakcyjny i nazwał ekscesarza Wilhelma „dezerterem". Zarzucił mu następnie, że podczas, gdy w czasie wojny lud niemiecki cierpiał głód, cesarz nagromadził 20 tysięcy kg. pszenicy w swoich zamkach i pałacach. Mowca twierdził, że rewolucya w Niemczech była najmniej krwawa w historyi świata. Po Muellerze przemawiali delegaci zagraniczni. Wybrano następnie komisyę, która zadecyduje, czy na dzisiejszej sesyi ma się odbyć dyskusya programowa.

O sankcye gospodarcze.

Paryż. (E. E.) Wbrew wiadomościom ponanym przez Biuro Reutera rządy Francyi i Anglii zgodne są całkowicie co do tego, iż **zniesienie sankcyi** gospodarczych nałożonych na Niemcy w marcu b. r. **zależnym jest od przyjęcia przez Niemcy** bez wszelkich zastrzeżeń **kontroli państw sprzymierzonych** nad niemieckim przywozem i wywozem. Rząd niemiecki został o tem stanowisku zawiadomiony.

Czy Litwa zgadza się na wspólność państwową z Polską?

Warszawa. (Tel. M.) Łotewska ajencya telegraficzna donosi, że rzekome **kontrpropozycye litewskie** w sprawie projektu Hymansa, rozpowszechniane w Genewie, **nie są zgodne z rzeczywistością**, gdyż między innemi **rząd litewski nigdy nie zgodził się na wspólną organizacyę państwową Polski i Litwy**, albowiem w tym wypadku przysługiwałby głos decydujący Polsce i **nie przewidywał wspólnego wydziału spraw zagranicznych.**

Szowinizm Waldemarasa.

Wilno. (EE). Pisma kowieńskie donoszą, że Waldemaras wraz z całem swem stronnictwem znajduje się obecnie w bezwzględnej opozycyi w stosunku do obecnego rządu kowieńskiego. Zarzuca on rządowi temu jako zbrodnię zgodę jego na przeniesienie sporu polsko-litewskie go przed Ligą narodów. Błąd ten można zdaniem Waldemarsa naprawić jedynie przez zwołanie nowego sejmu pod hasłem bezwzględnej walki o Wilno. Domaga się on więc natychmiastowego rozwiązania obecnego sejmu i rozpisania nowych wyborów. Obłędny ten szowinizm odnosi się tylko do Polski, gdyż w kowieńskiej radzie miejsk. zgłosił Waldemars projekt w sprawie używania języka rosyjskiego (!) w obradach Rady, nie wszyscy bowiem członkowie Rady rozumieją po litewsku. Wniosek Waldemarsa o wprowadzenie tłómaczeń przemówień radnych na język rosyjski przyjęto 28 przeciwko 15 głosom.

Reforma rolna na Wileńszczyźnie.

Wilno. (EE). W ciągu najbliższych dni powstanie w Wilnie **polski bank parcelacyjny**, którego zadaniem będzie przeprowadzenie **reformy rolnej** w drodze ewolucyjnej. Bank zakupywał będzie większe obszary dworskie, będzie je parcelował i zabudowywał w miarę rozwoju swej działalności. Bank będzie równie podejmował się melioracyi i komasacyi majątków, a nawet zaopatrzenia osadników w inwentarz żywy i martwy. Organizatorzy banku mają zamier rozszerzyć z biegiem czasu jego **działalność na całe kresy wschodnie a następnie przy poparciu głównego Urzędu ziemskiego** na całą Rzeczpospolitą. Bank będzie posiadał dział eksploatacyi lasów, ponieważ majątki na kresach posiadają w znacznej części wielkie obszary leśne, które po przeprowadzeniu eksploatacyi również ulegną rozparcelowaniu. Bank ogłasza subskrypcyę na sumę 100 milionów marek polskich kapitału zakładowego, na który złoży się 100 tysięcy akcyi po 1000 marek.

Polacy górnośląscy za przybyciem rzeczoznawców na G. Śląsk.

Bytom. (E. E.) Naczelna Rada ludowa przesłała do Ligi narodów pismo witające życzliwie myśl przysłania przez Ligę rzeczoznawców na G. Śląsk. Ludność polska nie ma niczego do ukrywania i wszelką ankietę powita z radością.

Górnośląscy robotnicy za przyłączeniem G. Śląska do Polski.

Bytom. (PAT). Centralny związek zawodowy polski wysłał do Ligi narodów, oraz do międzynarodowego biura prasy w Genewie telegram stwierdzający, że 60.000 zorganizowanych w Związku robotników **żąda jaknajszybszego przyłączenia do Polski** tych części Górnego Śląska, które większością oświadczyły się za Polską. Tworzenie wysp narodowościowych i **podział okręgu przemysłowego powinien być wykluczny**, w przeciwnym bowiem razie na Górnym Śląsku nigdy nie będzie spokoju.

Bytom. (PAT). Towarzystwo Polek z wszystkich gmin powiatu katowickiego wysłało do Rady Ligi narodów telegram protestujący przeciw telegramowi niemieckich organizacyi kobiecych do Rady Ligi narodów, **a stwierdzającem rzekome**

Niebezpieczeństwo ostrych zawikłań na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. J.) „Mittagszeitung" pisze, że jest już postanowione, iż **ententa wystosuje do rządu węgierskiego ultimatum**, z wezwaniem do natychmiastowego wypełnienia zobowiązań traktatowych. Nie jest jednak pewne, czy rząd węgierski nawet mimo dobrych chęci będzie w stanie zadośćuczynić tym żądaniom. Ententa zwlekała z decyzyą w sprawie obszarów zachodnio-węgierskich tak długo, aż radykalnym stronnictwom węgierskim udało się zjednać sobie ludność węgierską. Hr. **Betlem** jest tylko pozornie kierownikiem rządu węgierskiego; miarodajnym mężem polityki węgierskiej jest **Fryderych.**

Wśród takich okoliczności wzrasta z każdym dniem niebezpieczeństwo ostrych komplikacyi i **interwencya małej ententy staje się prawdopodobną.**

Węgrzy posunęli się do Styryi.

Wiedeń. (PAT) Urzędowo donoszą pod datą wczorajszą: Bandy węgierskie posunęły się do szeregu miejscowości granicznych styryjskich, zostały jednak odparte przez oddziały austryackie.

Dymisya min. skarbu na Węgrzech.

Budapeszt. (PAT) Dzienniki notują pogłoskę o dokonanej dymisyi ministra skarbu Hegeduesa. Brak jednak oficyalnego potwierdzenia tej wiadomości.

Kryzys w Lidze Narodów.

Bordeaux. (PAT) Edwards, delegat Chile, wyraził się wobec korespondenta „Tempsa", że **trybunał Ligi narodów przeżywa kryzys dość silny.** Wskutek ostatniej secesyi, zanosi się na to, że Ameryka łacińska **nie będzie wogóle reprezentowana.** Brazylia zostaje w Lidze zupełnie osamotnioną. Jeżeli Ameryka nie zmieni swego stanowiska i nie obeśle swymi przedstawicielami sekcyi Ligi, **Liga zatraci swój charakter uniwersalny.**

Wykonanie reformy rolnej.

Szybkim krokiem idziemy do parcelacyi wielkich obszarów.

Brzmienie nowego rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie wywłaszczeń.

Kraków, 19 września.

W prasie konserwatywnej ukazały się notatki, że na wniosek prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego dra Kiernika Rada Ministrów postanowiła przeprowadzić obostrzenie reformy rolnej. Dr Kiernik zainterpelowany w tej kwestyi **oświadczył co następuje:**

— Odnośne rozporządzenie Rady Ministrów żadnego zaostrzenia reformy rolnej nie zawiera, umożliwia ono tylko jej wykonanie. Dotychczas nie zrobiono nic, coby umożliwiło wykonanie reformy rolnej, więc też do chwili, w której objąłem stanowisko prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, ani jeden majątek nie został wywłaszczony na cele, przez reformę rolną wskazane.

Wspomniane rozporządzenie Rady Ministrów określa, jakie nadwyżki gruntu z dóbr prywatnych mogą być przymusowo wykupywane. Zasadnicza ustawa z dnia 15 lipca r. z. określa, że wykupowi przymusowemu podlegają obszary dworskie ponad 180 hektarów; zaznacza jednak, że obszar ten, który ma pozostać w rękach dawnego właściciela, może być w poszczególnych częściach kraju zmniejszony do 60 hektarów, w innych podniesiony do 400.

Otóż obecnie Rada Ministrów oznaczyła te miejscowości, w których wykupowi podlegają obszary dworskie ponad 60 hektarów i te, w których można zostawić w ręku jednego właściciela 400 hektarów. Rozporządzenie to brzmi w całości jak następuje:

§ 1. Na zasadzie art. 2 ust. lit. a ustawy z dnia 15 lipca 1920 o wykonaniu reformy rolnej (Dz. ust. nr 70 poz. 462 z 1920) podlegają przymusowemu wykupowi w myśl L. 8 art. 1 i art. 3 tejże ustawy:

I. **Nadwyżki gruntu ponad 60 hektarów:**

a) **na całym terenie województwa śląskiego,**

b) **na terenie powiatów: będzińskiego i częstochowskiego** — wojew. kieleckiego; **łódzkiego** — wojew. łódzkiego; **chrzanowskiego, bialskiego, oświęcimskiego, krakowskiego i podgórskiego** — wojew. krakowskiego; **krośnieńskiego i drohobyckiego** — wojew. lwowskiego,

c) **na terenie gmin: Bolesław, Sławków, Ogrodzieniec, Rabsztyn, Kroczyce, Jangrot i Wolbrom** — pow. olkuskiego; **Duraczów i Hiżyn** — pow. koneckiego; **Bodzechów i Chmielów** — pow. opatowskiego, wojew. kieleckiego; **Bliżne i Skrzosze** — pow. warszawskiego, wojew. warszawskiego; **Nawojowa i Jazowsko** — pow. nowosądeckiego; **Gorlice, Zagórzany, Glinik, Klęczany, Libusza i Kobylanka** — pow. gorlickiego, wojew. krakowskiego.

II. **Nadwyżki gruntu ponad 400 hektarów:**

a) na terenie **wojew. nowogródzkiego i poleskiego w całości,**

b) na terenie pow. lubomskiego, kowelskiego, łuckiego i części pow. równieńskiego i ostrogskiego, położonych na wschód od rzeki Horyń — wojew. wołyńskiego; grodzieńskiego, wolkowyskiego i białowieżskiego — wojew. białostockiego; pleszewskiego, kępińskiego, ostrzeszowskiego, odolańskiego, jarocińskiego, ostrowskiego, średzkiego, wrzesińskiego, witkowskiego, mogileńskiego, strzelińskiego i inowrocławskiego — wojew. poznańskiego; kosowskiego, peczeniżyńskiego, nadwórniańskiego, bohorodczańskiego, dolińskiego, skolskiego i turczańskiego — **wojew.** stanisławowskiego.

§ 2. Zgodnie z art. 2 lit. b, cytowanej w § 1 niniejszego rozporządzenia ustawy z dnia 15 lipca 1920 o wykonaniu reformy rolnej na pozostałym terenie Rzeczypospolitej Polskiej podlegają przymusowemu wykupowi w myśl ustępu lit. 8 **art.** 1 tejże ustawy—nadwyżki gruntów ponad 180 ha obszaru.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze nie dotyczy oznaczenia obszarów przeznaczonych dla miast, w myśl art. 26 ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Jest rzeczą jasną, że dopiero po wydaniu tego rozporządzenia może być mowa o wprowadzeniu w życie ustawy o reformie rolnej.

Dotychczas prowadzono tylko prace przygotowawcze, t. j. przygotowywano do wykupu majątki źle gospodarowane, lub leżące odłogiem. Jest ich naogół niewiele, a ustalenie, że są źle gospodarowane, ze względu na sprzeciw właścicieli, jest bardzo trudne, więc też dotąd zakwalifikowano do wykupu majątków takich bardzo niewiele, a zdecydowano wykup zaledwie 7 o obszarze 3.000 morgów; rzecz jasna, tą drogą reformy rolnej się nie rozwiąże.

Przejść trzeba do wykupu części majątków niekwalifikowanych ponad maximum przez Radę ministrów uchwalone i, rzecz prosta, zacząć od latifundyów o kilkudziesięciotysiącach morgów.

Co się tyczy dóbr państwowych, to ministeryum rolnictwa w b. Kongresówce przekazało do parcelacyi 282 tys. morgów, w roku przyszłym przekaże jeszcze około 100 tys. morgów. W przyszłym też roku skończy się z dobrami państwowemi. W rękach państwa pozostanie około 100 tys. morgów na gospodarstwa wzorowe, szkoły rolnicze, instytucye społeczne i t. d.

Następnie oświadczył dr. Kiernik, że uchwalenie reformy rolnej wpłynęło znakomicie na zmniejszenie liczby odłogów. Albowiem oddziaływał tu strach przed zaliczeniem odnośnych majątków do kwalifikujących się w pierwszej linii do wywłaszczenia, jako źle gospodarowanych.

Poza tem reforma rolna stanie się kolosalnem źródłem dochodów dla państwa, a nawet przyczynić się musi do sanacyi waluty. Nie jest prawdą, jakoby niektóre stronnictwa sejmowe żądać miały miliardów na przeprowadzenie reformy rolnej i jakoby opierając się temu minister Steczkowski podawać się miał do dymisyi. Żądano tylko 850 milionów marek na likwidacyę majątków niemieckich w myśl **traktatu** wersalskiego w b. dzielnicy **pruskiej** (sumę tę ograniczono później do 200 milionów marek, wstawiono **zaś** ją do budżetu ze względów narodowych).

Reforma rolna wpłynie bezwątpienia na polepszenie stanu **finansów państwowych, gdybyśmy bowiem liczyli tylko** 50 tys. marek za morgę, to z wywłaszczenia 400 tys. morgów ziemi państwowej mielibyśmy 20 miliardów marek. Jeżeli licząc w przecięciu — po uwzględnieniu sprzedaży ulgowych — wpłynie do skarbu z tej kwoty połowa, będziemy mieli zmniejszenie ilości banknotów w obiegu o 10 miliardów.

Gdyby wykupiono i rozparcelowano w roku przyszłym milion morgów — możnaby zmniejszyć ilość banknotów w obiegu o połowę. A więc ze względu na ogólne interesy kraju niepodobna zrzec się wykonania reformy rolnej, ani pozostawić tej sprawy w całości układom dobrowolnym stron (układy takie zresztą, ale przy udziale Głównego Urzędu Ziemskiego ustawa przewiduje).

Głos francuski o Lidze narodów.

„Nieuregulowanie sporu polsko-litewskiego stanowiłoby skandal międzynarodowy“.

Kraków, 19 września.

Rada Ligi narodów rozpoczęła obrady w kwestyi wileńskiej. Na decyzyę jej oczekuje z bijącem sercem **polska ludność Wileńszczyzny,** która jak stwierdza „Temps“ w artykule **stanowi przeważającą większość na spornem terytoryum.** Publicysta „Tempsa“ uświadamia sobie fakt, że projekt Hymansa nie zadowala pragnień narodowych ludności wileńskiej, to też wprowadzenie go w życie musi napotkać na poważne trudności. Zwraca **też** uwagę na to, że Polacy słusznie obawiać się mogą **wpływów niemieckich na Litwie,** torujących sobie poprzez ziemie litewskie drogę do Rosyi.

Niemniej „Temps“ wyraża nadzieję, że przeszkody dadzą się usunąć i że **ugoda oprze się na podstawach proponowanych przez Pawła Hymansa (!).** Gdyby zaś — pisze dziennik paryski — kwestya ta musiała być znowu przedłożona na plenum Ligi narodów, wywołałoby to niewątpliwie nowe, poważne trudności. Swego czasu lord Robert Cecil oświadczył, że **nieuregulowanie sporu polsko-litewskiego stanowiłoby „skandal międzynarodowy“.** Te słowa lorda Cecila świadczą o podrażnieniu umysłów, utrudniającem w znacznym stopniu roztrząsanie sprawy tak drażliwej na forum publicznem. Gdyby zaś Liga narodów miała powziąć de-

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Urzędniczka pocztowa

Komedya w 3 aktach Alfreda Capus'a.

Występ p. J. Leszczyńskiego.

Sztuczka niesłusznie rości sobie prawo do nazwy komedyi. Miałaby racyę bytu jako szczera farsa, czemu jednak przeczą rzekomo poważniejsze nuty, wtrącone zupełnie zbytecznie. Cnotliwa Zuzanna z początku sztuki, dziewczyna starannie wychowana i pełna ujmującej prostoty, pod wpływem zawiedzionej miłości, przeistaczająca się raptem w dyletantkę grzechu, razi nie konsekwencyą rysunku, o co w farsie nikt nie miałby pretensyi. Podstarzałego amanta Leberdina, jego zazdrosną małżonkę i plotkujące sąsiadki, nie bierze się ani przez chwilę na seryo, lecz spogląda jak na maryonetki, nie dość zabawne, by podtrzymać niesłabnącą wesołość i zbyt mało charakterystyczne, by przykuły uwagę. Sama osnowa sztuki, oparta na zacofanem stanowisku towarzystwa wobec kobiety pracującej, traktowanej protekcyonalnie, a — o ile jest młodą i ładną — uważanej za łatwą zdobycz, dla młodych i starych lowelasów — jest mocno przestarzała i mało zajmująca. Na prawdę komedyowym jest wyłącznie akt drugi, dzięki paru ładnym i subtelnym scenkom, między Zuzanną a arystokratycznym głuptaskiem wice-hrabią de Samblin. Jeżeli ten dobroduszny chłopiec zdołał wogóle zawrócić główkę młodej pużyżance, zjeżdżającej na posadę do prowincyonalnego miasteczka, to zawdzięcza to wyłącznie pełnej złotej pogody grze p. Leszczyńskiego, który znalazł sekret — jak nawet takie zero uczynić nieodparcie sympatycznem.

Akt trzeci jest szeregiem nieporozumień, co chwila wytrącających z logicznego toku myślenia. Skromną Zuzannę, tak rozsądnie moralizującą swą płochą koleżankę Riri, spotykamy nieoczekiwanie zainstalowaną w eleganckiem mieszkaniu paryskiem, którego koszta ponosi pan Leberdin. Okazuje się, że Zuzanna postawiła ten pierwszy krok na próbę — jako praktyczne zużytkowanie urzędowego urlopu, — lecz nie cofa się przed konsekwencyami. Szczęściem trafiła na poczciwca, który i tak nie wierzy swemu szczęściu — zrażony kubek w kubek podobną historyą, jaka go spotkała przed 20 laty. Równocześnie w samą porę zjawia się wice-hrabia, którego małżeństwo popchnęło Zuzannę do ryzykownej stawki.

Sympatyczny laluś, który już zdążył stać się rogaczem, w związku zawartym z konwenansem — i w swem zmartwieniu zapragnął użalić się przed jakąś przyjazną duszą, a więc przed jedyną istotą, która pokochała go dla niego samego. Jego dobre serce i ograniczony umysł, sprawia, że nie przychodzi mu wcale na myśl by mógł być śmiesznym w tej dwuznacznej sytuacyi. Zuzanna zaś jest na tyle delikatną lub zbyt zmięszaną, by wyjaśnić nieprawdopodobną prawdę. Na szczęście przypadek, który się opiekuje zakochanemi, powoduje, że Leberdin wysłuchał częściowo rozmowy i korzysta ze sposobności aby — za zwrotem kosztów — wycofać się z awanturki, przelewając swe prawa i obowiązki na wice-hrabiego, z czego wszyscy troje są wielce zadowoleni.

Błahostka ta dostała się na repertuar teatru im. Słowackiego zapewne na skutek gościny p. Leszczyńskiego, który w komedyjce odnalazł rolę, gdzie tekst jest prawie niczem, a to dla pokazania, co rasowy aktor zrobić z tego może i umie. Jest to istna poglądowa lekcya, na której przeprowadzenie patrzy się z prawdziwą rozkoszą, jako na cacko sceniczne. Gdy miły goguś zjawia się z zadowoloną z siebie miną, gdy zmięszany, obraca w ręku kopertę, nie mogąc zrozumieć jaka jest różnica między ulicą Galileusza a Galileuszem, i co zacz właściwie jest ten jegomość, gdy pyszczym gestem wrzuca w oko monokl, gdy wreszcie jak nieśmiały żak wyznaje Zuzannie, że teraz „to on właśnie kocha“ — cała uwaga skupia się na nim z niepodzielną sympatyą i zainteresowaniem.

Nasi artyści naogół uczynili ten zaszczyt Capus'owi, że odegrali sztukę ze starannością, godnością, godną lepszej sprawy. P. Morska w roli Zuzanny miała ciepło, wdzięk, prostotę; talent młodej artystki na nowej scenie rozwija się w oczach i pozwala oczekiwać coraz pomyślniejszych rezultatów. Farsowe zacięcie, werwa i swoboda cechuje dotychczasowe występy p. Kadena, ukazując w nim cenny nabytek dla naszego teatru. Nie można tego powiedzieć o pierwszym występie p. Michałowskiej, która jest materyałem jeszcze bardzo surowym. Skrępowanie gestu, niewyraźna dykcya, i słaby głos, dzięki czemu połowa kwestyi ginęła dla ucha, będą wymagały poważnej pracy. P. Niewiarowicz był dość bladym dr. Bogois. Bez zarzutu odegrała p. Ordyńska rolę pani Leberdin, a p. Modzelewska ml. milutko zarysowała lekkomyślną Riri, p. Szymborski mężnie potykał się w niestosownej dla siebie roli Pagenela. Reszta epizodycznych rólek wypadła zupełnie zadowalniająco.

Ewa [illegible].

cyzyę ktora u obu stron zainteresowanych wzbudziłaby niechęć, to wywiązałyby się z tego komplikacye, zapobieżenie którym leży w interesie wszystkich.

Ośmiu „półbogów“

Jak wyglądają „radcy“ Ligi narodów.

Kraków, 19 września.

Korespondent paryskiego „Intransigeant“ zamieszcza charakterystykę „ośmiu półbogów“, kierujących obecnie losami 48 miu narodów. Młody elegancki człowiek o pełnych gracyi ruchach, to **Wellington Koo**, przewodniczący Ligi narodów. Liczy on niespełna lat 37, wszyscy kłaniają mu się z uszanowaniem, zmieszanem z pewną dozą zazdrości.

Prezydent nadzwyczajnego zebrania **hr. Ishil**, nie odpowiada na żaden ukłon, nie widzi bowiem nikogo, zatopiony w myślach. Znać po jego twarzy, że na ramionach dźwiga ciężar losów świata.

Quinones de Leon, zawsze uśmiechnięty, ruchy ma okrągłe i zawsze czarno jest ubrany. Jest niesłychanie uprzejmy, na wszystkie strony wymienia uściski ręki, ukłony, grzeczne słówka, tak, że doprawdy nasuwa się pytanie, kiedy ten wiecznie zajęty towarzyskimi obowiązkami pan ma czas na rozmyślanie o politycznych sprawach. Jednakowoż cenią go bardzo, może właśnie za to serdeczne zachowanie.

Pan **Da Cunha**, to szpakowaty jegomość elegancko ubrany, który ogląda się co chwila. Nie z jakiejś trwogi bynajmniej, ale dlatego, żeby wszystko widzieć i wszystko wiedzieć. Ma on w sobie instynkt dziennikarski, wszystko go interesuje. Jeżeli Liga narodów chce szybko wygotować jakiś referat lub raport, to redakcyę jego powierza się p. da Cunha. Za godzinę jest gotów

Paweł Hymans, biega od jednego do drugiego, by uścisnąć wyciągnięte ręce. Jest to człowiek, którego wszyscy lubią, ma samych przyjaciół, albowiem dla każdego znajdzie jakieś miłe słówko.

Trzej mężowie reprezentujący wielkie mocarstwa mają też odpowiednio imponujący wygląd: **Bourgeois** jest tęgi o potężnej strukturze ciała, **Balfour** wysoki i barczysty, markiz **Imperiali** wysoki i tęgi. Balfour przybywa na posiedzenia z laską w ręku, w kapeluszu na głowie i w wiecznie zapylonych butach. Nie używa bowiem automobilu ani powozu, zawsze chodzi piechotą. I on jest również ogromnie przyjacielski, uprzejmy uśmiech opuszcza go dopiero przy zielonym stole. Wtedy Balfour staje się poważnym, pełnym godności dyplomata.

Imperiali, to mężczyzna starszy bardzo dystyngowany z siwym wąsem i wielkimi zębami. Nikt go nigdy nie widział wzburzonego, zirytowanego. Jest też wzorem punktualności, nigdy się nie spóźnia nawet o minutę.

Bourgeois ukazuje się zawsze w towarzystwie Pawła Claudela i starszej wysokiej chudej damy. Dama ta, nie uśmiechająca się nigdy, na piersi dźwiga krzyż Legii honorowej, pełni ona obowiązki sekretarki Bourgeois.

„Tak przedstawia się tych 8-miu nowożytnych półbogów“, którzy między innemi, zadecydują i o losie Górnego Śląska.

O ratunek dla waluty i skarbu polskiego

Pierwsze głosy rzeczoznawców.

(stm). Zapowiedziana przez nas ankieta rzeczoznawców na temat upadku naszej waluty i sposobów poprawienia naszej sytuacyi finansowej wogóle, zgromadziła wczoraj w sali Izby handlowej nawet nieoczekiwanie liczne grono najpoważniejszych osobistości Krakowa. Fakt ten świadczy o zrozumieniu ważności problemów gospodarczych dla naszego młodego organizmu państwowego i o chęciach możliwego przyczynienia do ratowania sytuacyi, połączonych z należytą jej oceną. Świadczy też o tem, jak głęboko oddziaływanie złej sytuacyi finansowej państwa sięga w życie społeczne.

Zaszczyt dania inicyatywy do tej ankiety należy do Tow. ekonomicznego. Inicyatywa ta zgromadziła przedstawicieli różnych sfer — więc obok dyrektorów banków, reprezentantów kupiectwa, adwokatury, dziennikarstwa, znaleźli się reprezentanci kół uniwersyteckich, jak prof. Wł. Jaworski i władz cywilnych, jak wojew. dr Gałecki itd. — Należy też oczekiwać, że ankieta, którą wczoraj dopiero zainaugurowano, przyniesie, jako wynik, materyał istotnie ciekawy, wnioski i wskazania, wyciągnięte z danych **życia** bieżącego przez umysły najwybitniejsze, mające przytem teoretyczne po temu przygotowanie.

Zgromadzenie zagaił w imieniu Tow. ekonom. rejent **Starzewski**, poczem pierwszy referat wygłosił profesor uniw. **Krzyżanowski**. Zaznaczywszy **introdukcyjny**, wstępny charakter swej prelekcyi, prof. Krzyżanowski dał w niej następnie krótki i jasny przegląd tych wszystkich głównych teoryj i pomysłów, jakie wysunięto u nas w ostatnich czasach przy szukaniu sposobów wyjścia z naszego fatalnego położenia gospodarczego.

Zaznaczył więc swoje ujemne stanowisko wobec tzw. **„waluty pracy“**, wyjaśniając, że nie byłaby ona niczem innem, jak wprowadzeniem praktycznem ustroju gospodarczego socyalistycznego, który znosi wymianę i pieniądz zupełnie, a wprowadza państwowy rozdział wszystkich produktów. Takie samo stanowisko zajął wobec pomysłów wprowadzenia **„wymiany naturalnej“** — handlu wymiennego towarami, wskazując na przykładach historycznych, że zniesienie pieniądza, jako miary wartości i pośrednika, było zawsze programem ruiny i upadku gospodarczego państw i społeczeństw. Tem samem byłoby i u nas.

Patryarchalne pomysły oparcia **waluty** polskiej **„na ziemi“** np., albo jeszcze naiwniejszy: na **„ziarnkach zboża“** — znalazły również należyte oświetlenie krytyczne, jako analfabetyzm gospodarczy. Taksamo projektowane wprowadzenie zasady ciągłego automatycznego podwyższania pensyj urzędniczych i innych płac — byłoby tylko rozpętaniem zupełnem drożyzny — bo gdzież by był wtedy hamulec dla sprzedawców, a motyw oporu dla kupujących? Państwo, przyjąwszy tę zasadę, skazałoby się poprostu na utonięcie w potopie pieniędzy papierowych, skazałoby siebie na bankructwo bez apelacyi, a obywatelom nie dałoby nic, bo za te „wielkie pieniądze“ kupowaliby coraz mniej, a w końcu cała Polska znalazłaby się poprostu pod blokadą handlową zagranicy.

Zdaniem prof. Krzyżanowskiego, wyjście z naszej fatalnej sytuacyi gospodarczej wskażą nie jakieś nadzwyczajne czy „nowe“ pomysły, lecz zastosowanie starych, znanych zasad gospodarki finansowej i państwowej. Więc co do **waluty** — dążenie do tego, co wprowadziły wszystkie najbardziej cywilizowane i uporządkowane państwa po wojnie, do waluty złotej, lub w ostateczności „pozłacanej“. I waluta polska musi być oparta na tych realnych podstawach, w miarę możności; przynajmniej zaznaczyć tę tendencyę i odebrać marce polskiej charakter tymczasowości. Tymczasem zaś zanim waluta nasza stanie się „złotą“ — w **budżecie** państwa trzeba zastosować dwie również stare zasady: **ograniczenia wydatków i wzmożenia dochodów**. Co do **wymiaru podatków** — Polska pozostała w tyle za wszystkiemi państwami Europy. Ponieważ ratunek jest potrzebny szybki — przeto należy bez zwłoki przeprowadzić ściągnięcie zadecydowanej już daniny majątkowej, czy pożyczki przymusowej. „Najgorszy“ bowiem, czy najprzykrzejszy podatek lepszy jest od ruiny państwa i z niem wszystkich obywateli.

Drugi referent, **dyr.** dr **Krzetuski** wskazał na dwie, równolegle ze sobą idące przyczyny ruiny budżetu naszego i upadku waluty. Narodziny państwa polsk., jako gospodarczego organizmu, zastały sytuacyę następującą: z jednej strony **zmniejszona produkcya** wskutek wojennego zniszczenia warsztatów pracy, z drugiej — **zwiększone potrzeby** nawet tych warstw, które przed wojną były cywilizacyjnie zacofane. Wywołało to naturalnie zwiększoną dysproporcyę pomiędzy naszą produkcyą a konsumcyą — Polska więc urodziła się niedaleko pod znakiem niedoboru. Ten stan rzeczy wymagał raczej olbrzymiego natężenia intensywności pracy — tymczasem u nas dążenie do „dogodzenia“ wszystkim obywatelom wyłoniło ograniczenie czasu pracy oficyalne, a powszechną niechęć do pracy wogóle obniżyła do minimum jej wydajność we wszystkich gałęziach produkcyi i na wszystkich polach.

Co do waluty naszej — to miała ona również kardynalną przyrodzoną wadę przy swojem urodzeniu. Naznaczowała ją mianowicie od początku nieokreśloność: marka polska nie przedstawia określonej wartości. Nie oparta jest na złocie i więcej: nie wiadomo, kiedy i na ile zostanie wymieniona. Jest wekslem na nieokreśloną sumę i nieokreślony termin, gdy tymczasem pieniądz, który przecież nie jest niczem innem, jak papierem kredytowym, musi opierać się na zaufaniu. To zaufanie przy marce polskiej nie ma określonej opory.

Zapewne, że napisów na banknotach nikt nie czyta. I gdyby taka marka polska, jaka jest, trwała krócej (a była rzeczywiście pomyślana jako pieniądz przejściowy) to ten jej „przymiot“ nie wywarłby wpływu, może pozostałby niezauważony. Ale teraz ten jej charakter mści się. Niema innej rady, jak zmienić walutę na pieniądz o określonym kursie emisyjnym. Ale

NA DOBIE.

Grafomani zabierają głos...

W 36 numerze „Tygodnika Illustrowanego“ ukazało się olbrzymie ogłoszenie, zredagowane kiepską polszczyzną, a obwieszczające, że powstała, oparta na 50 mil. kapitału, spółka akcyjna pod nazwą „Polska Edycya Literacka“. W spółce tej literata niema ani na lekarstwo, natomiast jest szereg arystokratów, kilku bankierów i przemysłowców, dwóch oficerów i jeden adwokat i kilka osób kondycyi niewiadomej, o nazwiskach w literaturze polskiej zgoła nieznanych.

Spółka ta nie potrzebuje zresztą prawdziwych literatów. Wśród swych założycieli posiada grafomanów, którzy przy pomocy „Edycyi Literackiej“ pragną swoje elaboraty rozszerzać w kraju i „eksportować za granicę w tłomaczeniach“.

Grafomanami spółki są: baron Pilars po polsku i hr. Kajetan Dąmbski po francusku, albowiem w ogłoszeniu zaprezentowano czytelnikom próby ich „talentu“. Bar. Pilars napisał strasznym wierszem „Tragedyę“ i dał z niej do ogłoszenia „Scenę w Tylży“, a hr. Dąbmski przetłomaczył ten utwór grafomański „tragicznym“ wierszem na język francuski. Dość przytoczyć urywki z tych wierszy, dość, aby sobie wyrobić pojęcie czem jest owa „Polska Edycya Literacka“, rozporządzająca na nieszczęście literatury milionami.

Oto Napoleon przemawia w ten sposób:

„Dla mnie najbrzydsza z wszystkich wad jest zdrada.
Ona podobna do brzydkiego gada“...

Odpowiada mu car Aleksander I otoczonymi swymi „paladynami“(!)
„Królestwo pruscy bardzo się też wstydzą
I li ojczyzny dobro ich nakłania
Przyjść tu i prosić twego posłuchania“.

Albowiem królowa Luiza:
W Frydryka (!) Starego
Armię dufając (!) jak w niego samego
Namawia bronić państwa. Niemieckiego“.

Napoleon mówi do Luizy: „Trudno mi patrzeć jak szlochasz“, a Aleksander wyjaśnia: „Płacz monarchini tę bardzo osłabia“. Podobnych kwiatków możnaby uszczknąć jeszcze sporą wiązankę z poetyckiego ogródka p. bar. Pilarsa, ale czyż potrzeba więcej.

I ta oto spółka geszefciarsko-grafomańska, publikująca utwory godne nieśmiertelnego ks. Baki lub Sotera Rozbinkiego, chce Polsce dać kontakt z całym światem cywilizowanym, rozszerzyć zakres tematów (!) autorów polskich, dążyć do znakomitego powiększenia „dochodowości literatury i sztuki polskiej“, a wreszcie sprowadzić z tego przemysłu (!) książkowego obce waluty“. Zaręcza, że podobnych „arcydzieł“ nieznanych jeszcze ogółowi polskiemu, a które wyda po „francusku, niemiecku, włosku, angielsku, czesku, hiszpańsku“ ma cały zapas i że już zapewniła sobie pomoc „ambasad obcych mocarstw, nawet Japonii“.

Możnaby się z tych bredni śmiać do rozpuku, gdyby to wszystko nie zakrawało na gruby skandal literacki i kompromitacyę przed zagranicą!... Nigdzie nie wydano dotychczas ustawy, zabraniającej grafomanom marnować papier i publikować, jeśli mają pieniądze, własne elukubracye... Wolno więc bar. Pilarsowi i jego braciom w grafomanii ogłaszać „tragedye“, „elegie“ i co się im podoba, ale ogół literatów polskich zaprotestować musi przeciwko podszywaniu się tej imprezy grafomańskiej pod firmę literatury polskiej i ostrzedz ogół polski, aby nie kupował akcyi „Polskiej Edycyi Literackiej“ i zawiadomić zagraniczne sfery literackie, że literatura polska nie ma nic wspólnego z tą spółką.

przeprowadzić to trzeba bez niszczenia wartości zawartych w marce polskiej — to znaczy w połączeniu z wykupem marek.

Po wywodach dyr. Krzetuskiego dalszy ciąg ankiety odłożono z powodu spóźnionej pory. Zresztą stanowi to wyraźne rozgraniczenie pomiędzy wstępem, jaki stanowiły referaty, prof Krzyżanowskiego i dyr. Krzetuskiego a właściwą ankietą. Wolno mniemać, że ten wstępny charakter prelekcyi, powstrzyma obu referentów od rozwinięcia szerszego swoich poglądów i powstrzymał obu referentów od rozwi kwestyi, aby je pozostawić uczestnikom ankiety. To też dalszy jej ciąg budzi tem większe zainteresowanie. Na drugiem zgromadzeniu, które odbędzie się w sobotę, referować będzie dr. Battaglia.

Kierownictwo głównego urzędu ziemskiego.

W prasie ukazały się notatki, iż w związku z dymisyą gabinetu prezydenta Witosa miał ustąpić prezez głównego urzędu ziemskiego Dr. Kiernik. Wiadomości te nie są ścisłe. W myśl ustawy prezes głównego urzędu ziemskiego nie podlega zmianom gabinetu i jako taki jest stałym urzędnikiem państwowym. Prezes głównego urzędu ziemskiego nie odpowiada za politykę rządu, jest on tylko odpowiedzialny za wykonanie reformy rolnej i czynności, związane z tą akcyą. Obecny prezes G.U.Z. Dr. Kiernik jako parlamentarzysta i członek P. S. L. oddał się do dyspozycyi klubu, wyciągając konsekwencye ze stosunku swego stronnictwa do rządu. Stanowisko to jednak nie ulegnie zmianie i Dr. Kiernik pozostanie nadal prezesem G. U. Z., czego zresztą życzyć sobie należy w interesie szybkiego wykonania reformy rolnej.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że Dr. Kiernik jako urzędnik nie może prowadzić kancelaryi adwokackiej. To też Dr. Kiernik zgłosił do Izby adwokackiej w Krakowie pismo, w którym zawiadamia o zwinięciu czynności adwokackiej na czas swego urzędowania.

Izba adwokacka zawiadomienie to przyjęła do wiadomości.

MAŁY FEJLETON

Co jest „oryginałem“ w kwasorycie albo akwaforcie

Odbitka Rembrandta kosztowała 15 milionów.

Należy położyć kres częstym nieporozumieniom: **Co jest w grafie** środkiem a co jest celem, rezultatem, **oryginałem? Nie płyta, lecz odbitka.** A że tych oryginałów może być i bywa większa ilość — martwić to może jedynie egoistów.

Odbitki nie są i nie mogą być do siebie bliźniaczo podobne. Wchodzi tu w grę mnóstwo okoliczności, chociażby siła, z jaką walec stalowy naciska na blachę, przykrytą arkuszem papieru, przy odbijaniu, po namaszczeniu blachy czy płyty farbą drukarską. Ogromną rolę gra rodzaj papieru. Za najlepsze papiery uważane są japoński, mięsisty, żółtawy i chiński, cienki, bibułkowaty, szarawy. Potem idzie holenderski. Teoretycznie pierwsza odbitka ze świeżej zupełnie płyty powinna być najlepsza. Każda dalsza — gorszą. Rytownik otrzymać może dobrych odbitek, przy ostrożnem obchodzeniu się z blachą, około pięciuset. Akwaforcista — około stu. Najwyżej cenione są pierwsze odbitki, robione przez twórców płyty i przez nich ołówkiem podpisane. By z płyty miedzianej otrzymać dużą ilość kwasorytów, hartuje się tę płytę (nie zmęczoną) w stalowej, galwanicznej kąpieli. Hartowanie zmęczonych płyt do niczego nie prowadzi. Albowiem stalowa koszulka, jakkolwiek niezmiernie cienka, robi płytszymi rowki lub wypełnia je doszczętnie; gdzie nie ma wgłębienia nie ma miejsca na farbę. Stąd brak kreski na odbitce. Dla tego też blachy rembrandtowskie, po zrobieniu z nich wystawionych tu w Krakowie, obecnie, odbitek (w Paryżu) zostały nie zahartowane, lecz zniszczone. Ceny odbitek, ogólnie biorąc, ulegają olbrzymim wahaniom. Zależy to w pierwszym rzędzie od sławy artysty, rzadkości odbitek, oraz ich dobroci. **Jedna** z sześciu istniejących **odbitek** najsłynniejszego **kwasorytu Rembradta** „Chrystus między ubogimi“ (hundertguldenblatt, cena za jaką odbitki sprzedawał Rembrandt) **sprzedana została w Paryżu** Rothschildowi na licytacyi, przed kilkudziesięciu laty, **za kilkadziesiąt tysięcy franków**, czyli 15 milionów marek polskich... Z odbitek artystów nowożytnych najwyższe ceny osiągają kwasoryty Francuza Meryona i Amerykanina Whistlera.

Feliks Jasieński.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Eustachego

Wschód słońca: 6·41

Zachód słońca: 7·5

Długość dnia: 12·21

Wtorek **20** Września

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: Burmistrz Stylmondu i Cud św. Antoniego. Maeterlincka.

Czwartek: Burmistrz Stylmondu — Cud św. Antoniego.

Piątek: Urzędniczka pocztowa;

Sobota: Dwie cnoty; kom. w 3 akt. Alf. Capus'a.

TEATR „BAGATELA“.

Wtorek: Don;

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Środa: Rigoletto;

Czwartek: Skrzypek z Lugano;

Piątek: Rigoletto;

Sobota: Skrzypek z Lugano;

OPERETKA W NOWOSCIACH

Wtorek: Taniec szczęścia·

Środa: Taniec szczęścia·

Cukier będzie tańszy.

Przed zniesieniem monopolu cukrowego.

Monopol cukrowy zostanie zniesiony i zastąpiony akcyzą. Minister przemysłu i handlu p. Przanowski oświadczył, że ten system przyniesie skarbowi daleko większe dochody. **Monopol cukrowy** dawał skarbowi **kilka miliardów marek akcyza zaś** — w wysokości 150—200 marek od kilo cukru — da **30—40 miliardów.**

Cena cukru nietylko nie zostanie podwyższoną, ale będzie ona **znacznie niższą** w stosunku do **obecnych cen w handlu**, wynosić ma bowiem **około 300 mk za kilo.**

Minister wyraził nadzieję, że **ludność tego roku nie będzie odczuwała braku cukru.**

Co zaś tyczy się **wywozu cukru**, min. Przanowski oświadczył:

W kampanii tegorocznej **wywieźliśmy około 1500 wagonów**, za co dostaliśmy **dwadzieścia kilka milionów franków.** Osobiście jestem przeciwny wywozowi cukru; powinniśmy wywozić wyroby cukrowe, mamy bowiem dobrze rozwinięty przemysł cukrowo-przetwórczy. Gdybyśmy przeznaczyli **do przerobu na wywóz 500 wagonów cukru** efekt w postaci otrzymanej waluty zagranicznej byłby ten sam, a znalazłoby zajęcie 10—12 tys. robotników. (Tej opinii ministra przeczy praktyka ministerstwa wobec fabryk marmolady itp. **Przyp. Red.** „Gońca“).

Rząd w celu **podtrzymania przemysłu cukrowniczego** będzie część pobranej akcyzy używał na **premie** dla słabszych cukrowni, potrzebujących większych sum na inwestycye.

Konfiskata obcej waluty.

Władze warszawskie dokonały masowych rewizyi wśród spekulantów walutowych i właścicieli kantorów wymiany. Skonfiskowano duże zapasy waluty amerykańskiej i angielskiej.

„Ukraińskie“ dolary.

W piśmie amerykańskim „Narodna Wola“ umieścił sekretarz federacyi ukraińskiej w Ameryce sprawozdanie z działalności tej federacyi. W sprawozdaniu tem jest również wykaz zapomóg dla „starego kraju“. I tak: na początku wysłano do Galicyi na zapomogi dzieciom ukraińskim w szkołach ludowych na ręce ukraińskiego komitetu worożańskiego we Lwowie 1042.70 dolarów, na studentów ukraińskich we Lwowie na ręce przewodniczącego pomocy studenckiej 1042.70 dolarów. Dla rannych i chorych żołnierzy ukraińskich na ręce pułk. Konowalca 1042.70 dolarów, razem 3128.10 dolarów.

Niedole Wasyla Wyszywanego.

Rządowi „Ukraińskiej Narodowej Rady“ stał się niewygodny pułk. Wyszywany ze swoją kandydaturą na króla ukraińskiego tembardziej, że w ostatnim czasie szerzą się pogłoski o jakichś jego konszachtach pieniężnych z ramienia rządu U. N. R. Obecnie ukraińska „Trybuna“ ogłasza z autentycznego źródła następujące oświadczenie: Jedna z naszych misyi dyplomatycznych zwróciła dług za zakupno u pułk. Wyszywanego drogocennego auta. Żadnych innych stosunków pieniężnych przedstawicielstwo rządu U. N. R. z wyżej wymienionym pułkownikiem nie miało i nie ma. Oprócz tej spotkała Wasyla Wyszywanego jeszcze i inna nieprzyjemność. Pułkownik Wyszywany pobierał dotychczas płacę pułkownika armii U. N. R. Ponieważ niedawno w artykule ogłoszonym w „Neues Wiener Journal“ krytykuje oryentacyę polityczną U. N. R. i wymienił się tam jako pułkownik w służbie zachodniej armii ukraińskiej wstrzymano mu płacę. W ten sposób biedny pretendent do korony, został pozbawiony źródła swego utrzymania.

Podwyższenie cen mięsa i tłuszczów.

Komisya cennikowa w dniu 17 bm. ustaliła następujące ceny mięsa i tłuszczów, obowiązujące od dnia 18 bm. br. **wołowina 185 mk**, polędwica wołowa 245 mk, **cielęcina 195 mk**, wieprzowina 370 mk, baranina 180 mk, **słonina 600 mk za 1 kg.**

Powyższe ceny z **wyjątkiem słoniny i polędwicy** rozumieją się **z dokładką, która nie może przekraczać 20%** i mają być uwidocznione w cenniku wizowanym przez Komisaryat targowy.

Magistrat wzywa równocześnie sprzedających mięso i tłuszcze, **aby cenniki przedłożyli** Komisaryatowi targowemu bezwarunkowo do **dnia 24 bm.** pod rygorem **przewidzianych kar.** Przekraczający ten cennik **będą karani** w myśl przepisów o zwalczaniu lichwy i narażą się na odebranie uprawnienia przemysłowego do **sprzedaży mięsa.**

Lekarze francuscy w Krakowie.

(t) Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka lekarzy francuskich pociągiem warszawskim o godz. 9 rano. Na dworcu przybranym w narodowe barwy francuskie, oczekiwali reprezentanci miasta, świata naukowego, tudzież delegaci wojskowości i liczny zastęp lekarzy. Zebranych w salonie recepcyjnym na dworcu kolejowym gości powitał prez. komitetu przyjęcia dr Oszacki, który wskazawszy na przeszłość historyczną Krakowa, podkreślił radość całego Krakowa z powodu przybycia oczekiwanych gości.

Imieniem przybyłych przemówił dziekan wydziału lekarskiego uniwersytetu paryskiego prof. dr Roger, który w krótkich słowach podziękował zebranym za owacyę, poczem dr Rosner zaprosił uczestników wycieczki na śniadanie do Tow. lekarskiego, gdzie nastąpiło zapoznanie się.

Po śniadaniu udali się goście do Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tu powitał ich rektor uniwersytetu dr Nowak, który zaznaczył, że Kraków — siedlisko polskiej kultury, z radością podejmuje dostojnych gości — świata uczonego Francyi.

W odpowiedzi zabrał głos dr Roger. Goście francuscy byli obecni na promocyi asystenta Uniw. Jag. dra Malkiewicza. Po południu uczestnicy wycieczki zwiedzili Wawel oraz kościół N. P. Maryi. Przybyłych oprowadzał adjutant gen. Szeptyckiego por. Pustowski.

O godz. 4 popoł. odbyło się w sali Tow. lekarskiego śniadanie, po którem odbyło się posiedzenie naukowe. Wieczorem zaproszeni byli obecni na raucie wydanym z okazyi ich przybycia w Tow. lekarskiem.

W wycieczce biorą udział: Dziekan wydziału lekarskiego uniwersytetu paryskiego prof. dr Roger, prof. Aclard, Garnier, Comby, Boquel, Lucien, Maurignandé, Lesuerre, Boppe oraz 3 reprezentantów prasy z redaktorem Bienaimem, znanym przyjacielem Polaków.

Dzisiaj przed południem zwiedzą goście budynki lekarskie w Krakowie, o godz. 2 popoł. wyjadą do Wieliczki, poczem po powrocie będą obecni na obiedzie, wydanym przez miasto w sali Tow. Strzeleckiego.

Podwyższenie ceny bułek. Komisya cennikowa w dniu 17 bm. ustaliła cenę bułek pszennych z mąki z przemiału 40 proc., począwszy od dnia 19-go bm. za 14 mk. za 6 dkg. Wypiek bułek

o innej wadze jak 6 dkg. jest niedozwolony. Ceny chleba pozostają niezmienione.

Miejski teatr: Opera i operetka. Premiera operetki Gilberta „Skrzypek z Lugano" zyskała ogromne powodzenie. Ulubieńców krakowskiej operetki: pp. Szupp-Skrzyszowską, Korabiankę Lelewicza, Milowicza, Ostrowskiego; witano wprost owacyjnie. „Skrzypek z Lugano" będzie powtórzony dziś 20 bm. Jutro „Rigoletto" zapełniające dotąd doszczętnie widownię. Na środowem przedstawieniu partyę Rigoletta odśpiewa znów p. Kruglowski.

„Ósma żona Sinobrodego" głośna komedya Alfreda Savoira, nowość grana obecnie w Warszawie z ogromnem powodzeniem, będzie wystawiona w Bagateli. Role główne kreują: p. Iza Kozłowska i p. Fritsche, który sztukę reżyseruje.

(t) Zjazd dróżników. Wczoraj odbył się w Krakowie zjazd chrześcijańskich dróżników z 14 powiatów zach. Małopolski. Na zjazd przybyło około 60-iu delegatów.

Po referatach pp. Martinka i Puchalki oraz po przeprowadzeniu ożywionej dyskusyi uchwalono wnioski w sprawie zaliczenia wszystkich dróżników do kategoryi służby państwowej i uregulowania ich płacy stosownie do dzisiejszej drożyzny.

Obradom przewodniczył p. Koszowski.

Dodatkowy przegląd popisowych roczników 1889 i 1900, którzy dotychczas do przeglądu wojskowo-lekarskiego nie stawali, odbędzie się w Krakowie w czasie od dnia 3 do 15 października br. w Powiatowej Komendzie Uzupełnień 20 pp. w Krakowie, koszary Jana Sobieskiego ul. Warszawska.

Na prowincyi objęci powyższem wezwaniem stawią się do przeglądu w drodze przynależnego Starostwa.

Każdy popisowy winien zgłosić się do tej PKU. w której otrzymał poprzednio kartę odroczenia, Ci, którzy zostaną uznani za zdatnych, zostaną po jednotygodniowym urlopie wcieleni do szeregów.

(t) Kary na lichwiarzy. Tut. Urząd walki z lichwą skazał Jana Pipienia z Morawicy za pobieranie nadmiernych cen za owoce na grzywnę 10000 mk. i 3 dni aresztu oraz konfiskatę 34 klg. gruszek. Pipien żądał za 3 gruszki wagi 47 dkg. w 100 marek.

Ponadto urząd walki z lichwą skazał Michała Redlicha rzeźnika zamieszkałego przy ul. Rakowickiej l. 3. na grzywnę 25000 mk. i 14 dni aresztu.

(t) Nie powiodło się.. Onegdaj przytrzymały organa pol. Maryę Kucharską, znaną złodziejkę, która przed kilku tygodniami skradła w Tarnowie 120 dolarów poczem zbiegła do Krakowa i tu zamieszkała u stróżki Zofii Synowcowej zam. przy ul. Senackiej l. 10. Podczas rewizyi znaleziono w mieszkaniu Synowcowej garderobę wartości 90000 mk. a pochodzącą z kradzieży.

—oOo—

Generalny Konsulat amerykański w Warszawie zawiadomił linje okrętowe, że liczba oznaczona aktem z dnia 19. maja 1921, przypadająca na Polskę została osiągniętą i wobec tego emigranci z Polski wiz na wyjazd do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej otrzymywać nie mogą.

Wyjątek stanowią osoby zamieszkałe w Ameryce północnej, nawet jeżeli nie są obywatelami Stanów Zjednoczonych, o ile powracają przed upływem 6-ciu miesięcy, licząc od dnia wyjazdu z Ameryki.

Ograniczenia te odnoszą się tylko do emigracji do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, natomiast do Argentyny i Brazylji tych ograniczeń nie ma.

Szczegółowych informacji udziela biuro pasażerskie Cosulich Line w Krakowie ul. Radziwiłłowska 23.

Linia ta utrzymuje oprócz stałej komunikacji do Nowego Jorku także stałe połączenie między Tryjestem a Ameryką południową.

Parowce tej linji do Ameryki południowej wyjeżdżają co trzy tygodnie, a podróż trwa około 22 dni.

Ogólne Zebranie przemysłowców R. P. w czasie „Targów Wscohdnich" we Lwowie odbędzie się z incyatywy Centralnego Związku Małopolskiego Przemysłu Fabrycznego we Lwowie niedzielę dnia 2. października 1921 o godzinie 5-ej popołudniu w sali Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie ul. Akademicka 17, celem omówienia aktualnych spraw dotyczących ogólnego położenia i potrzeb przemysłu polskiego.

Wszyscy P. T. Przemysłowcy mile widziani.

Wstępne referaty wygłoszą wiceprezesi Centralnego Związku Małopolskiego Przemysłu Fabrycznego pp. dr Roger Battaglia i dr. inż. Stanisław Bieńkowski. — Zgłoszenia dalszych referatów Reprezentantów przemysłu z dzielnic byłego zaboru rosyjskiego i pruskiego przyjmuje Biuro Centralnego Związku Małopolskiego Przemysłu Fabrycznego we Lwowie, ul. Baurlarda 5. parter.

Po referatach dyskusya i wnioski.

Tegosamego dnia odbędzie się o godzinie 9 wieczorem wspólna wieczerza, na którą zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem Centralnego Związku Małopolskiego przemysłu Fabrycznego we Lwowie ul. Bourlarda 5. z szczegółowem wymienieniem ilości uczestników. Karty uczestnictwa w wieczerze wyda się w czasie Zjazdu za pobraniem ustalić się mającej należytości.

—oOo—

KRONIKA LWOWSKA.

(Telefonem).

Rozhulany bandytyzm. W jednym z szynków przy ulicy Rutowskiego wszczął awanturę niejaki Antoni Gola z sierżantem Kokosińskim w trakcie której pchnął go sztyletem. Rannego opatrzono na stacyi Pogotowia ratunkowego. W drodze powrotnej wstąpił pijany Gola do kolegi, którego zastał w łóżku, rzucił się na niego i począł go dusić. Ten chwycił siekierę i rozpłatał mu głowę poczem uciekł w niewiadomym kierunku.

4 bandytów napadło na powracającego dorożkarza Schmida, raniąc go w głowę. Ranny upadł na bruk poczem bandyci zbiegli.

Na ulicy Teatralnej napadli bandyci na powracającą do domu z narzeczonym p. Maryę F, którą ciężko poturbowali.

Niewyśledzeni sprawcy w nocy z soboty na niedzielę zabrali na plantach żydowskich ozdoby bronzowe wartości 750 tysięcy marek.

Ujęcie szajki bandytów. Ekspozytura policyi tępi dalej szajkę bandytów, grasujących w okolicy Chodorowa. Natrafiła na ich kryjówkę na cmentarzu za miastem, którą obsadzono. — Znajdujący się w niej bandyta Lubanowicz począł uciekać, wobec czego policyanci oddali salwę. Rannego bandytę ujęto. Dwaj bandyci z tej szajki, którzy dokonali rabunku w karczmie w Borynicach ukrywają się jeszcze.

Liga obrony społecznej. Liga w celu obrony społecznej zawiązała się we Lwowie przed kilku miesiącami. W skład jej weszli ludzie bez względu na przynależność partyjną. Zadaniem jej jest wskazywanie i tępienie nadużyć przeciw uczciwości obywatelskiej wychodzącej pośrednio lub bezpośrednio państwu na szkodę.

—oOo—

Uroczystości dantejskie we Włoszech.

Rawenna, 14 września.

Uroczystości na cześć 600-setnej rocznicy śmierci Dantego odbywające się w Rawennie mają charakter zarówno czysto narodowo włoski jak i międzynarodowy. Centrum uroczystości narodowych stanowi plac Wiktora Emanuela, to serce miasta, gdzie odbywają się demonstracye wszelkich partyj politycznych. Manifestacye te zwykle bywają hałaśliwe i burzliwe, tym razem jednak wszystkie stronnictwa zawarły chwilowe przymierze.

Imię Dantego zjednoczyło przeciwników politycznych. Socyaliści widzą w nim apostoła lepszej przyszłości szerokich warstw, Izba pracy uznała dzień 14-go września za święto robotnicze. Katolicy zorganizowali wspaniały program uroczystości, łącząc je z uroczystościami dominikańskiemi i franciszkańskiemi. Republikanie skorzystali także z tej rocznicy, ażeby ją połączyć uczczeniem pamięci Mazziniego. Rząd włoski, który ponosi wszystkie koszte, pozostaje jednak w cieniu i niema nawet mowców oficyalnych. W czasie uroczystości rozbrzmiewały wszystkie możliwe pieśni programowe a zatem: Marzia Reale hymn Garibaldiego, hymny republikańskie, pieśni faścistów i nawet Marsylianka. Olbrzymi sztandar czerwony powiewający na Domu ludowym sąsiaduje z narodową trykolorą i czarnymi sztandarami komitetów politycznych. Balkony i okna zostały udekorowane dywanami i kwiatami jak w czasie procesyi Bożego Ciała. Wśród czarno przyodzianych faścistów dźwigających jako emblematy trupie czaszki rzucają szkarłatne plamy bluzy garybaldczyków, wszystko to razem tworzy wspaniałe tło dla uroczystości dantejskich.

Mówcą, który zwraca na siebie oczy tłumu, jest d'Annunzio. Burmistrze Rawenny i Florencyi specyalnie go zapraszali osobiście.

Lud włoski ofiarą hojnych datków zdobył się na wspaniałe dary pamiątkowe. Wojsko ofiarowało wieńce z bronzu i ze srebra. Gminy włoskie zakupiły wspaniały dzwon który umieszczono w zbudowanej ad hoc kampanilli. Reprezentant Florencyi Guido Biagi uderzył pierwszy w ten dzwon. Wszyscy naczelnicy gmin wiejskich i miejskich jedni w grubem obuwiu i w strojach wieśniaczych, drudzy w eleganckich współczesnych ubraniach zebrani wokół dzwonnicy ze wzruszeniem oczekiwali chwili kiedy zabrzmi głęboki czysty głos dzwonu.

Cały świat włoski: uniwersytety, towarzystwa naukowe, literackie, artystyczne, akademie przysłały swoich reprezentantów. Z państw zagranicznych reprezentowane były w Rawennie Czechy, Szwecya, Dania, Anglia, Stany Zjednoczone.

—oOo—

Dział ekonomiczny.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska.

Waluty:

UWAGA. Liczby pierwsze oznaczają gotówkę, drugie czeki.

Dolary St. Zj.: 4300-4500 i 4300-4500;
Dolary kanadyjskie: 3700-4000;
Franki franc: 300-330 i 310-340;
Marki niem: 41-43 i 42-45;
Korony austr: 3.05-3.35 i 3.05-3.25;
Korony czeskie: 53-57 i 55-58;
Lei rum: 37-39 i 39-41;

Akcye bankowe:

Polski Bank Przemysłowy: offar. 625 żąd. 700; tranz. 640-680.

Akcye Towarz. handlow. i przem.:

	offar.	żąd.	tranz.
PTH.	1100	1200	1130-1150
Impex	375	425	420-410
Parowozy	1400	1500	1475-1450
Lemiesz	9200	9600	9400
Trzebinia	3300	3600	3350-3550
Pocisk	1160	1200	1150-1160
Tepege	9000	9400	9200
Polska Nafta	2700	3200	2775-3100
Elek. Siersza	2300	2400	2350-2325
Pezet	1100	1200	1150
Tl. Trzebinia	3500	3700	3550-3700
Ćmielów	3600	3800	3750
Chodorów	3000	3300	3225-3200

Warszawa. Waluty: Dolary gotów: tranz. 4500-4400, sprzedaż 4500, kupn. 4270; dolary kanad. gotówka: tranz. 4000-3965; franki francuskie czeki: 329 325, funty szterlingi gotówka tranz. 17050; marki niemieckie gotów: tranz. 44.50-44'25; sprzedaż 44'50; kupno 43; czeki: tranz. 45-44'50; Gdańsk czeki: tranz. 45'00-44'80; korony austryackie czeki: tranz. 313-311.

Giełda pieniężna:

Wiedeń, 19 bm. (Telef. J) Na giełdzie pieniężnej zarządzenia w sprawie ograniczenia ruchu giełdowego nie wywołały prawie żadnego wrażenia. Tendencya w dalszym ciągu silna. — Wielkie zainteresowanie obcemi walutami i dewizami jak dotychczas. Niektóre z tych walut znowu podskoczyły znacznie w kursie. Notowano marka niemiecka 15'20 do 15'35; leje 15.25 do 15.40; liry 65 do 67-75; dolary 1520 do 1555; funty 5750; czeskie 18'10 do 18'35; węgierskie 2'78 do 2'83; marka polska 34 do 34'50.

Akcye: Zieleniewski 3550; Fanto 491000; Karpaty 28500; Galicya 65100 Schodnica 23000.

Giełda obuwia.

Ceny wszystkich gatunków podskoczyły o 20 proc. Męskie rindboks, czarne 2200, ze skóry naturalnej. czarnej krowiej 2500; ręcznie szyte 2800; rindboks czarne lepsze 2700; sportowe buty 3200; damskie bokscalf i chevreau, czarne 2200, rindboks czarne 2100, ze skóry naturalnej i czarnej krowiej 2300 ręcznie szyte bokscalf i chevreau, czarne 2700, rindboks czarne 2600, sportowe damskie 3200.

Zurych. Marka polska 14

TELEGRAMY

Wyjazd Brianda do Waszyngtonu.

Paryż. (E. E.) Havas donosi, że Briand wyjedzie według wszelkiego prawdopodobieństwa w towarzystwie trzech innych przedstawicieli Francyi do Waszyngtonu na konferencye w sprawie rozbrojeń. Przedstawicielami tymi mają być: minister dla kolonii Sarraut, i byli ministrowie Viviani i Jusserand. Wszystkim czterem przedstawicielom Francyi będzie towarzyszyło około 30 rzeczoznawców i sekretarzy. Część delegacyi wyjedzie w końcu października, a część z samym Briandem z początkiem listopada.

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów. 24

Około Światowita widać posągi pomniejszych bogów, sług jego sił i potęg, jakiemi jedyny wielki pan świat rozporządza. — Oto stoi troiste bożyszczo w jednej skale wykute, cudną sztuką w kamieniu rzeźbione. Trzybóg królnje na morzu, skąd wiatrom na świat cały dąć każe. Perun, który piorunem i grzmotem przemawia do struchlałego ziemskiego stworzenia, oto Swaróg, który nad zielonym kobiercem pól, nad przestrzeniami lasów i pól rozpiął wielki nieba baldachim. Ogień, który w chatach płonie, który na ołtarzu się pali i chaty, pożogą rujnuje, jest dziełem ręki Radegasta. Pochwast sprawia ulewę i burzę, Marzanna kładzie kres ludzkiemu życiu, niosąc śmierć i nicestwo.

Zdala od świętego dębu ustawiono w miejscu wystawionem na wschod słońca posągi córek bóstwa, krasnych dziewoi, które szczęście, radość i rozkwit życiu ludzkiemu niosą. Innych bogów sprawą niszczyć, palić, zabijać im Światowit kazał stwarzać, krasić, stroić manną, szarą przędzę ludzkiego żywota, złotą nicią szczęścia, roz koszy, nadziei przeplatać Wesna, jasna pani kwiatów, zieleni drzewa w maju na kołyszących się wiotkich źdźbłach wiesza dzwonki liljowe, rozchyla pączki róż, na trawy rzuca śniegi stokrótek. Zapatrzona w ojca swego Światowita, który milionem gwiazd niebiosa zasiał, rozsypała na run leśną miliony gwiazd zawilców, zerwała z niebios różową oponę chmurek, które wschód słońca witają, postrzygła ją w rysunek śliczny i krocie firletek na łąki morskie rzuciła. Ze szafirowego nieba wzięła barw, aby bławatki i ostróżki niemi pomalować, z przędzy promieni słonecznych utkała kwiecie dziewanu, lewand, jaskórw i kwieci, które błota hawelańskie stroją złotem i zielenią. Siostra jej, Lada, bogini piękności barwi krasą lica dziewcząt, według jej wzoru stworzył Bóg kwiat ludzkości — kobietę, według jej rozkazu pokryła ziemię całą wszelakiem jestestwem, bogini i opiekunka płodności, Dziedzilia. Kwiaty, które u stóp pomnika bogini dziewic rosną, wdarły się na kamienne schody, powój okręcił rzeźbiony trzon posągu, maki, bławatki, powoje i lewandy zagrały harmonią tęczy barw, na cześć i chwałę promiennych bóstw istnienia.

— — — — — — — —

Na stopniach posągu Jessego widać starca, który w długą białą szatę ustrojony, przed kamiennem bóstwem spoczywa. Włosy jego siwe spływają w nieładzie na plecy, zaplątały się w nie suche szpilki sosnowe, nasienie z bukwi w zmierzwionych kosmykach włosów się trzyma. I na sukni widać ślady zaniedbania, na kolanach zielone plamy od traw, na których widać klęczał, boki zdarte, niezdarnie skórą łatane, jakby nikt na świecie nie dbał o sędziwego starowinę.

W rękach trzyma gęśl, na gęśli leżą zmarszczone palce, że strun słychać nie śpiew, nie jęk, nie płacz, lecz zgrzyt dobywany ręką człowieka, który na instrumencie grać nie umie. — Krzaczaste brwi na oczy spadają, jakby je zakryć chciały, broda siwa wisi do pasa, a lniane pajęcze jej niteczki splątały się ze strunami gęśli. Z głowy siwej spadł kwietny wieniec, róże polne i bławatki skryły się w białe kosmyki siwizny, żółte bukiety ruty leżą na harfie, która odzywa się targanym skowytem.

Jest to Zdzieszko, kapłan święty, pilnujący w świątyni wiecznego ogniska Jego powołaniem składać na ołtarzu Trzygłowa ofiary, uczyć lud o wielkości Boga, wzmacniać jego wiarę, wykładać mu prawdy jej i tajemnice.

Skąd się jego wiara wzięła, jakie jej prawa reguły, dogmaty, przykazania? Nie objawiła się ona z niebios, niema reguł i przepisów, któreby ją we formuły spowiły. Trzeba uczyć ludu Boga, co zaś ma wiernym o Jessem powiedzieć, musi zaczerpnąć nie z księgi dogmatu i reguły, ale z własnej duszy.

Włosy mu posiwiały rozmyślaniem nad istotą Bożą, zmarszczki zorały czoło, spracowane męką ducha. Duszę pożarł i stoczył rak zwątpienia, gdy zaś przemyślał, przepracował życie, gdy włosy zasrebrzyły się na głowie, poznał, że nic wie nic więcej od tego co za młodu wiedział, że praca duszy że dnie i noce dociekań nie przybliżyły go, lecz oddaliły od celu.

Zdawało mu się, że jego praca ducha dnie męki rozpaczy; jak z żółkłe jesienne liście; z drzewa życia na ziemię opadły...

Zieleniły się nadzieją, teraz leżą w kałuży i gniją...

Jak każdy młody był pewnym, że on tajemnicę złamie, że zwątpienia wieków i rozpacz wieków, to braki siły, to niedołęstwo starych ludzi.

Z wiarą poszedł kapłan w bój myśli, na walkę ze zwątpieniem. On rozedrze tajemnice, on rozedrze przeklętą zasłonę, która rozgradza człowieka od Boga, on odsunie mocą ducha oponę, za którą jest światło... jasność Bóg...

Szukał Boga na niebie... szukał go na ziemi... podpatrywał, jak on kwiecie rumianków buduje, jak on tka delikatną chabinkę leśnego zawilca.

Zestarzał się i... oszalał.

Oto wstał, rzucił gęśl o ziemię, załamał ręce przed posągiem Pana świata i woła dławiąc się łzami:

— Czy ty jesteś o Jesse?!..

* * *

Oszalał nieszczęściem, jakie na dom jego spadło.

Za margrafa Gerona, gdy ludy od morza aż po czeskie góry przeciw najeźdźcom powstały, pożalił się krwi swego ludu stanął na czele tych, którzy pobożnemu Geronowi opór stawili. Przed tym samym posągiem Jessego, gdzie teraz płacze i ręce załamuje przemówił do zbrojnego ludu, aby stanął w obronie wiary swych bogów, aby do ostatniej kropli krwi bronił swojej ziemi. Z gęślą w rękach szedł na czele zbrojnej czerni, z gęślą, która wtedy hymnem wojny, pieśnią nadziei, nutą zwycięstwa grała.

Poszło chłopstwo na śmierć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—oOo—

KONKURS.

Celem obsadzenia posady prowizorycznej siły kancelaryjnej przy Urzędzie gminnym w Zabłociu (pow. Żywiec) rozpisuje Zwierzchność gminna konkurs z terminem wnoszenia podań do tutejszego Urzędu gminnego najdalej do dnia 15. października 1921 r.

Do posady przywiązana jest płaca miesięczna w kwocie 12.000 Mkp.

Kandydat na tę posadę winien wykazać się, że nie przekroczył 40-go roku życia, że posiada przynajmniej 3-ch letnią praktykę przy Magistratach rządzących się ustawą gminną z dnie 3. lipca 1896 r., następnie rozumiejący się na prowadzeniu rachunkowości gminnej oraz umiejący biegle pisać na maszynie.

Pierwszeństwo w uzyskaniu posady mają inwalidzi wojskowi, posiadający powyższe kwalifikacye.

Zabłocie, dnia 16. września 1921.

Naczelnik gminy
SANETRA.

5325

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej Goniec Krakowski", Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana, Redaktor odpowiedzialny Ludwik Ossent.
Druk, Zakł. Spółki Wydawniczej „Prawda" w Krakowie.